

Bogusław Paź, *Epistemologiczne założenia ontologii Christiana Wolffa*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2002, ss. 311.

Praca Bogusława Paza stanowi rzetelny instrument w przełamywaniu swoistego grzechu zaniedbania polskiej historiografii filozoficznej, w której brak było do tej pory pogłębionego opracowania bogatej twórczości Christiana Wolffa, jeśli nie liczyć czterech artykułów G. Gólskiego, będących pokłosiem jego pracy doktorskiej, przygotowanej na KUL-u w 1972 r., i paragrafu w tomiku A. Aduszkiewicza *Od scholastyki do ontologii* (Warszawa 1995). Grzech ten jest tym większy, że w dotychczasowych polskich opracowaniach, zwłaszcza w tych o ogólniejszym charakterze, widziano w Wolffie przedstawiciela wczesnej fazy niemieckiego Oświecenia, stąd jego rozwiązanie miało nie w pełni jeszcze urzeczywistnić ideały tej formacji filozoficzno-kulturowej, zdradzając zapożyczenia tzw. drugiej scholastyki¹; jako takie miało być fundamentalnym punktem odniesienia, choćby i krytycznym, dla dalszego rozwoju tego nurtu na gruncie niemieckim. Wspomniany brak w zakresie polskich opracowań twórczości Wolffa jest tym bardziej drastyczny, że zwykło się – mniejsza o to, czy w pełni słusznie – podkreślać jej fundamentalny wpływ na pierwszą fazę polskiego Oświecenia, czyniąc wręcz z postępu w zakresie recepcji tego nurtu osnowę wykładu tej problematyki².

¹ W historiografii polskiej punktem odniesienia w kategoryzacji filozofii Ch. Wolffa jest uznanie jej za *Historią filozofii* W. Tatarkiewicza za „pół oświecenia i pół scholastyki”. W podobnym duchu wypowiadała się I. Stasiewicz-Jasiukowa w ważnej pracy *Poglądy na naukę w Polsce okresu Oświecenia na tle europejskim* (Wrocław 1967, s. 81), wskazując na „pomieszenie w systemie Wolffa tendencji oświeceniowych ze scholastycznymi”. Ten ostatni element sprowadzała jednak głównie do wymiaru formalnego, albowiem w warstwie „metody ujmowania zagadnień; pedantyczności i skłonności do systematyzowania, a nierzadko również do schematyzowania”, gdy w równej mierze była to maniera udowadniania wszelkich tez charakterystyczna dla współczesnych Wolffowi matematyków, poprawiających system geometrii Euklidesowej, która posługiwała się założeniami pełniącymi funkcje aksjomatów, niezależnie od tego, czy są oczywiste, stąd zdaniem tych matematyków wymagały one dowodu.

² Na przykład przywoływana w poprzednim przypisie, pionierska w swoim czasie praca I. Stasiewicz *Poglądy na naukę w Polsce okresu Oświecenia na tle europejskim* (s. 89-128), eksponując wątek Wolffowski jednocześnie wskazywała na wpływ „szkolnych, popularnych i eklektycznych” dokonań w zakresie niemieckiej teorii nauki, eksponujących postulat użyteczności nauki. Odpowiada to w pewnej mierze ustaleniom współczesnych historyków filozofii,

Zasadność skupienia się na analizie twórczości filozoficznej Wolffa, obok jej wartości samoistnej, wynika przede wszystkim z jej znaczenia dla szkolnej kultury filozoficznej i naukowej doby Oświecenia. W drugim przypadku najistotniejsze było uprawomocnienie naukowego statusu opisowego i matematycznego przyrodoznawstwa, czyli tzw. nauk „historycznych” i matematyko-fizyki, na równi z filozofią, choć tylko ona miała dalej odpowiadać ideałom tradycyjnej *scientia* jako nauki wyjaśniającej. Przez siebie współczesnych Wolff ceniony był przede wszystkim jako metodolog, upowszechniający standardy ścisłości analiz, co miało oddziaływać wychowawczo na filozofię niemiecką. Nic dziwnego, że myśl ta była ceniona m.in. przez tak wymagającego krytyka jakim był I. Kant, dla którego *methodus scientifica* Wolffa była synonimem naukowości. Na gruncie filozofii – oprócz zestawu obszernych łacińskich i niemieckojęzycznych podręczników do wszystkich dziedzin filozofii – współcześnie najwyższą cenioną jest racjonalistyczna ontologia Wolffa, rozwijająca tyleż osiągnięcia metafizyki tzw. drugiej scholastyki, co i tradycji pokartezjańskiej. Problematykę tę, żeby odwołać się do ideału historiografii filozoficznej postulowanego przez H. Bergsona, wydaje się traktować B. Paź jako centralną intuicję filozofii Wolffa. Skupia się bowiem na najbardziej istotnej kwestii, jaką są epistemologiczne założenia tej ontologii, co jest zrozumiałe w perspektywie znaczenia epistemologii w nowożytnej filozofii podmiotu.

Równocześnie praca ta wydaje się urzeczywistniać wymogi stawiane tzw. filozoficznej historiografii filozoficznej. Bazując na gruntownej i erudycyjnej lekturze ba-

którzy nie tylko zwracają uwagę na rolę filozofii Ch. Thomasiusa w pierwszej fazie niemieckiego Oświecenia, ale przede wszystkim wskazują, że w połowie wieku – właśnie w okresie polskich reform szkolnych – ujawniła się bogata twórczość tzw. filozofii popularnej, właśnie bardziej eklektycznej od systemowego dokonania Wolffa i zorientowanej bardziej praktycznie (antropologicznie), co było bliższe z kolei rozwiązaniom „filozofii dworskiej” (*philosophia aulica*) Thomasiusa, nadto bardziej krytycznie nastawionej wobec scholastyki niż ujęcie Wolffa. Zob. np. W. Schneiders, *Hoffnung und Vernunft. Aufklärungsphilosophie in Deutschland*, Hamburg 1990, s. 111-156; tenże, *Akademische Weltweisheit. Die deutsche Philosophie im Zeitalter der Aufklärung*, [w:] *Aufklärungen. Frankreich und Deutschland im 18. Jahrhundert*, t. 1, red. G. Sauder, J. Schlobach, Heidelberg 1985, s. 25-44; R. Ciafardone, *Einleitung*, [w:] tenże, *Die Philosophie der deutschen Aufklärung. Texte und Darstellung*, oprac. niem. N. Hinske, R. Specht, Stuttgart 1990, s. 11-38; N. Hinske, *Die tragenden Grundideen der deutschen Aufklärung*, [w:] *Die Philosophie der deutschen Aufklärung*, s. 405-458. Na jednostronności w eksponowaniu wątku Wolffowskiego zwracałem uwagę w polemicznym artykule wskazującym na istotniejsze oddziaływanie (w wielu przypadkach) na polskie ujęcia podręczników należących do osiemnastowiecznej szkolnej kultury filozoficznej, określanej najczęściej (nie tylko w Polsce) jako *philosophia recentiorum*, bez względu na to, czy będzie się w niej widziało próbę „unowocześnieńia scholastyki”, czy też przejaw programowo eklektycznego przeciwieństwa Oświecenia, zwłaszcza katolickiego, bliższego szkołom zakonnym. Zob. S. Janeczek, *Spór o rolę wolffianizmu w polskim oświeceniu. Antoni Wiśniewski SP a Christian Wolff*, „Roczniki Filozoficzne” 42 (1994), z. 1, s. 81-120 (skrót tegoż: *Der Streit um die Rolle des Wolffianismus in der polnischen Aufklärung*, „Verbum. Analecta Neolatina” 1999, nr 2, s. 39-52).

danych tekstów określonego autora, wyrażających sformułowaną przez niego doktrynę (filozofia doktryn filozoficznych), by odwołać się tym razem do metodologii E. Gilsona, N. Hartmanna i S. Swieżawskiego, skupia uwagę na rozwoju problemów filozoficznych, traktując ontologię Wolffa nie tylko jako element nowożytnej metafizyki, ale także dokonanie oceniane w perspektywie rozwoju długiej tradycji *philosophia perennis*. Nic więc dziwnego, że odwołuje się w równym stopniu do nowożytnej tradycji pokartezjańskiej, jak i drugiej scholastyki oraz jej średniowiecznej poprzedniczki. W tym kontekście B. Paź, urzeczywistniając ideały filozoficznej historiografii filozoficznej, formułuje próbę wartościującej interpretacji zdradzającej realistyczną opcję wyznawanej przez siebie metafizyki, w równej mierze ujawniając się więc jako historyk filozofii, jak i filozof. Pozostaje bowiem pod wyraźnym wpływem – czego nie ukrywa – Lubelskiej Szkoły Filozoficznej, zwłaszcza M. A. Krąpca, A. B. Stępnia i W. Chudego, bazującej w dużej mierze na historiozoficznych ustaleniach E. Gilsona. Równocześnie jednak wykazuje dobrą znajomość współczesnej bogatej literatury poświęconej twórczości Wolffa.

Ta rzetelna praca operuje również podejściem historyczno-porównawczym i analityczno-systematycznym. Jej niewątpliwą zasługą jest przede wszystkim sformułowanie obszernego zarysu epistemologii i ontologii Wolffa na tle rozwoju bliskich temu autorowi nurtów filozofii europejskiej. Książka ta ma bowiem dwuczłonową strukturę, wyznaczoną poszukiwaniem „epistemologicznych założeń ontologii Christiana Wolffa”, stąd wyjaśnienie natury ontologii tego autora jest poprzedzone partią skupioną na przedstawieniu specyfiki jego epistemologii. W szczególności chodzi o „wydobycie na jaw wszystkich, *implicite* przyjętych przez Wolffa koniecznych założeń, które warunkują poznanie ontologiczne i które legły u podstawy budowy systemu jego ontologii” (s. 27). O ile jednak w przypadku problematyki epistemologicznej rozważania te są nieco sztucznie przytłoczone, choćby i nieprzypadkowo dobranym materiałem erudycyjnym (komparatystycznym), to w przypadku ontologii gruntowna analiza tekstów Wolffa jest kompetentnie wspierana ustaleniach erudycyjnymi ściśle z nimi powiązanymi. Mimo więc, że Autor eksponuje w tytule wątek epistemologiczny, to wydaje się, iż cenniejsza jest część poświęcona ontologii, choć niewątpliwie ta ostatnia partia zyskuje w sumie w perspektywie poprzedzającego ją zarysu epistemologii.

Wskazując na pionierski na gruncie polskim fakt tak obszernego i gruntownego przedstawienia zarysu epistemologii i ontologii Wolffa – z obowiązku recenzyjnego – można pokusić się też o ocenę zasadności interpretacji B. Pazią dotyczącej badanej przezeń spuścizny. Wątpliwości, jakie się przy tej okazji rodzą, nie mogą wykroczyć jednak poza charakter hipotetyczny, gdyż ich pełne uzasadnienie wymagałoby napisania równie poważnej rozprawy, co prezentowana tu praca. Nadto wątpliwości te nie mogą w żadnym przypadku podważać zarówno zasadności pytań postawionych w pracy, jak rzetelności w formułowaniu odpowiedzi, zawsze przecież historycznych, jak każda taka próba interpretacji. Sformułujmy więc, może trochę na zasadzie *advocatus diaboli*, takie wątpliwości, przede wszystkim jednak dziękując Autorowi za odwagę i trud podjęcia recenzowanych tu Jego analiz.

Choć Autor deklaruje w „Prooemium”, że chodzi mu – jeśli rozumiem – o dwie rzeczy, czyli 1° o „wydobycie na jaw wszystkich, *implicite* przyjętych przez Wolffa koniecznych założeń, które warunkują poznanie ontologiczne”, oraz 2° o wskazanie tych równie *implicite* przyjętych przez Wolffa koniecznych założeń, które legły u podstaw budowy systemu jego ontologii”, to w wykładzie ginie – chyba – ta dwu-aspektowość. Czym innym jest bowiem koncepcja epistemologii, która towarzyszy każdej refleksji ontologicznej czy metafizycznej, a czym innym traktowanie tej epistemologii jako elementu wchodzącego w skład założeń systemowo (dedukcyjnie) pojętej ontologii Wolffa. B. Paź zdaje się zaś w praktyce eksponować to drugie zadanie. Na dodatek przyjmuje *implicite* współczesne, dojrzałe rozumienie systemu dedukcyjnego, typowe dla dzisiejszych rachunków logicznych, w których niezbędne jest wymienienie wszystkich założeń i reguł dowodzenia tworzących system aksjomatyczny. Natomiast dla Wolffa metoda matematyczna użyta w budowaniu systemu ontologii – wydaje się – była w praktyce bardziej metodą wykładu niż prawdziwą *ars demonstrandi*. Stanowiła bowiem jedynie formę tzw. dedukcji dydaktycznej, charakterystycznej dla podręczników scholastycznych, także tych należących jeszcze do dwudziestowiecznej neoscholastyki.

Dyskusyjna jest także prezentowana w pracy interpretacja natury ontologii Wolffa w zakresie pełnionych przez nią funkcji w całym *quasi*-systemie filozofii tego autora. B. Paź, słusznie akcentując jej zakorzenie w epistemologii kartezjańskiej, niepotrzebnie – naszym zdaniem – stara się wtłoczyć ontologię Wolffa w schemat dowodowy metafizyki Kartezjusza, tym samym eksponując rolę kartezjańskiego *cogito*, gubiąc zaś logiczny rys tej ontologii różnej od metafizyki, jako nauki szczegółowej, która zakłada tezy ontologii pojętej raczej w duchu współczesnej najbardziej ogólnej teorii przedmiotów, co dostrzega nawet sam Autor, sygnalizując linię rozwojową ontologii współczesnej. W połączeniu zaś z sygnalizowanym wyżej dążeniem do ujęcia ontologii Wolffa w kategoriach systemu dedukcyjnego traktuje ustalenia epistemologii Kartezjusza jako element przemilczanych założeń systemu ontologii sformułowanego przez filozofa z Halle. Uprawomocnić ma to tym samym – zdaniem B. Pazia – do wskazania braków systemowo pojętej ontologii Wolffa, ograniczającego się nie-słusznie do wskazania jedynie zasady (nie-)sprzeczności i racji dostatecznej jako wystarczającego fundamentu, z którego można wyprowadzić wszystkie inne tezy tej ontologii. Pamiętać zaś trzeba, że nawet sam Wolff był świadom, że baza jego ontologii nie ogranicza się do wspomnianych zasad, jeśli zwróci się uwagę na – przytaczaną także przez Pazia – koncepcję tzw. *ontologia naturalis* i *ontologia artificialis* (s. 123). Ta druga bowiem jest przecież jedynie ścisłą eksplikacją ontologii naturalnej, obejmującej praktycznie całą wiedzę zdobytą na każdej innej (nawet nienaukowej) drodze. Ontologia Wolffa bazuje więc na tym szerokim fundamencie, sprowadzonym jedynie aspektywnie do wymienionych wprost dwóch zasad. Traktowanie zaś zasad epistemologii jako bazy założeniowej ontologii Wolffa, choć jest poznawczo cenne, płynie z utożsamienia sposobu wyjaśnienia natury pierwszych zasad – bliskiego czytelnikowi wychowanemu na epistemologii kartezjańskiego *cogito*, w formie odwo-

łania się do natury poszczególnych aktów umysłu – z samymi zasadami *explicite* wskazanymi przez Wolffa, co sygnalizował zresztą już H.-W. Arndt, przywoływany w tym kontekście przez Autora (s. 205). Natomiast aspektywnie zawężenie bazy systemowo pojętej ontologii (choćby w praktyce tożsamej ze wspomnianą dedukcją dydaktyczną) do eksplikacji dwóch pierwszych zasad, mających tyleż charakter logiczny co ontologiczny, ma na celu uprawomocnienie ontologii, która ma stanowić w zamyśle Wolffa naukę pierwszą, będącą fundamentem wszelkich innych nauk, gdyż określa ona najbardziej pierwotne zasady poznania i bytu. Pełniejszy zaś wyraz zasad epistemologii sformułowanej przez Wolffa można znaleźć nie tyle w jego wykładzie ontologii, ile raczej w ujęciach z zakresu psychologii poznania (podręczniki psychologii) oraz w rozważaniach mających na celu ukazanie epistemicznego statusu poszczególnych działów filozofii tego autora, poczynionych w ramach odpowiadających im ujęć podręcznikowych. Choć też B. Paź dostrzega, iż Wolff traktował ontologię jako dyscyplinę odrębną od metafizyki (s. 25), to w praktyce – wydaje się – przypisał jej zadania w duchu ujęcia Kartezjusza, a więc jako realistycznie pojętej metafizyki, gdy esencjalistyczna ontologia Wolffa może być co najwyżej uznana za wstęp do takiej metafizyki, choćby porządkując układ dyscyplin filozoficznych widział w niej pierwszy dział metafizyki.

Praca jest dobrze zredagowana i starannie wydana. Nie kłóćą tego pozytywnego obrazu drobne błędy, jak np. uznanie Jana Dunsza Szkota za przedstawiciela *via moderna*, gdyż szkotyizm, jak albertyzm i awerroizm, był przejawem piętnastowiecznej *via antiqua* (s. 275). Z kolei równie drobnym uzupełnieniem może być nadmienienie, że przywoływane przez Wolffa najogólniejsze wymogi metody filozoficznej, utożsamianej z metodą matematyczną, są powtórzeniem sformułowań B. Pascala z *Geometrycznego sposobu myślenia* i *Logiki z Port-Royal* A. Arnaulda i P. Nicole'a, nakazujących posługiwanie się jedynie określonymi precyzyjnie pojęciami i udowodnionymi zdaniami oraz dbanie o takie zespolenie zdań, by jedno wynikały z drugich (s. 126).

Ks. Stanisław Janeczek

Katedra Historii Filozofii w Polsce WF KUL

Damian Leszczyński, Krzysztof Szlachcic, *Wprowadzenie do francuskiej filozofii nauki. Od Comte'a do Foucaulta*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2003, ss. 316.

Prezentowana publikacja jest książką o epistemologicznych poglądach frankońskich (nie wyłącznie francuskich) filozofów nauki. Autorami publikacji są Damian Leszczyński i Krzysztof Szlachcic, filozofowie związani z wrocławskim środowiskiem uniwersyteckim. Od wielu lat zajmują się oni epistemologią wywodzącą się